

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: **Biuro ogłoszeń „Par“**
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11,
Tel 3815, 2231, 2235, 4476.

Redaktor naczelny: **Kazimierz Krajna**
Konto czek. P. K. O. Poznań 201 195

Organ Związku Cech. Krawieckich
na Rzeczypospolitą Polską.

Organ Polskiego związku Cech. Krawieck.
na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie

Ogłoszenia : cała strona 150 zł, pół strony 80,—
1/4 ćwierć str. 40,—, ósemka str. 20,—
I okładka i w tekście plus 50 procent.
Dla zagranicy plus 33 1/3 pr. cent.

Nr. 8

Poznań, dnia 15 sierpnia 1927

Rok III

TREŚĆ: Nowości mód jesienno-zimowych. — Nieco ze zbliżającej się mody. — Opis modeli męskich. — Pierwsze damskie mody jesienne. — Opis modeli damskich. — Ustawa przemysłowa, a krawiectwo. — Podręcznik krawiecki dla czeładzi i uczniów. — Rozmyślenia pozjazdowe. — Podziękowanie współpracownikom. — Gawędy starego krawca. — Jubileusz 500 lat. — Znaczenie, położenie i zadanie krawca-rzemieślnika. — Sejmik krawiectwa polskiego. — Odezwa. — Uzupełnienie. — Od Redakcji.

Nowości mód jesienno-zimowych.

Jest to rozkoszą prawdziwą skreślać swe zdanie o obecnych modach męskich. Nigdy bowiem nie widzieliśmy tylu dobrze i modnie ubranych mężczyzn jak właśnie w obecnej, nie nazbyt błogosławionej, torażniejszości. Świat mężczyzn w wieku zaawansowanym, stojących w pierwszej pozycji walki gospodarczej, których zwykliśmy określać w sposób uprzedzający mianem „najlepszych“ — ubiera się dziś nader starannie. Pragnienie niestarzenia się znajduje swój nieszczególny wyraz w walce o byt i o znaczenie w świecie. Odbicie swoje, jak w zwierciadle — znajduje w własnym „ja“ w staranności, w troskliwości oraz w linii „modnych“ ubrań. Zwiastun to doby szczęśliwej dla krawiectwa miarowego, skoro owe docenienie swej zewnętrznej strony nie pozostaje prawem tylko młodego świata męskiego, który dotychczas był uważany za pionera mody. Postęp więc widoczny w dziedzinie kultury męskiej garderoby.

Całe zagadnienie, określone słowem „moda“, ma dzisiaj inne — niżli do niedawna jeszcze — znaczenie.

Tak bardzo o to nie chodzi, aby sztuka była centymetr dłuższa lub krótsza. Zależy nam natomiast bardzo na dososowaniu jej do osoby, boć przecież tak chętnie

podkreślamy i powtarzamy słowa o indywidualnym dopasowaniu, jednak tego dopasowania nie wszyscy potrafili dokładnie „zmajstrować“. Dziś indywidualne dostosowanie oznacza dopasowanie do osoby i uzgodnienie figury z linią mody.

Przy dobrze wykonanem i udanem ubraniu całość wrażenia musi bez sprzeciwu od razu oddziaływać na patrzącego.

Kształt ubrania w górnej jego części winien być szeroki. Wyrównanie dokonuje się według linii naturalnej ciała, bardzo jednak nieznacznie przez sztuczne lekkie wywyższenie przy naramnicach. Zupełnie płaskie zaokrąglenie szerokich naramnic wychodzi z wolną z mody. Pragnie się wyraźnego uwypuklenia nasadzenia rękawów.

Z linii orientacyjnych nowej mody jesienno-zimowej można wprawdzie wnosić, że nastąpi lekkie rozszerzenie w biodrach, jest to jednak tylko złudzenie, gdyż n. p. krótka marynarka, nie powinna za luźno leżeć na biodrach, by spodnie szerokie nadające właściwe piętno całej modzie, w bezpośrednim z marynarką pozostały kontakcie.

W. M. Zdrojecki.

Nieco ze zbliżającej się mody.

Wedle nadchodzących z Paryża sprawozdań z dziedziny mody, stwierdzić należy, że duch mody jest bardzo chwiejny i przejściowy. Ledwo oznaki jego się ujawnią, ledwo w życie wejdą a już następuje przegrupowanie w nowe dzieła sztuki.

Linje mody ostatniej, zależne w zupełności od szerokich spodni, zaczynają się obecnie modyfikować. Szerokie spodnie dla niejednych nawet niedostateczne, zaczynają w ostatnim czasie nieco zwężać. Niektórzy krawcy usunęli z mody już nawet zbyt szeroką spodni, rozciągającą się zgóry od paska aż do kończyn kolana.

Marynarki wykonuje się krótsze nieco, lekko wcięte, przy normalnej wysokości talji, bez żadnych przesad, w zwyczajnym i prostym spadzie linii.

Pierś zdobią szerokie i mocno zaokrąglone wy-

łogi. Przy marynarce, zapinanej na dwa guziki, utwierdza się pierwszy w wys. talji. Kamizelka do tegoż na 2 skośne rzędy ma wygląd bardzo gustowny i jest nader praktyczną. Przy doborze odpowiednich kolorów i fantazyjnych tkanek, wypada taki wykrój oryginalnie. Ubranie, zestawione w kolorze brązowym, podobnym do polskiej jesieni, ze spodniami koloru ciemniejszego, będzie bardzo pożądanym.

Materiały ciemno-szare i ciemno-granatowe, do tegoż spodnie jaśniejsze, należące będą w przyszłym sezonie do najprzedniejszych; do takiego ubrania można również dobrać czarną, aksamitną kamizelkę. Taki dobór odznaczać się będzie wysoką dystynkcją.

Kamizelki w powyższem wykonaniu tylko na 3 guziki po obu stronach.

Marynarka wyżej zapinana, na 3 guziki, znajdzie bardzo wielu zwolenników. Wyłogi przy niej tylko lekko przyprasowane.

Co się tyczy kołnierzyków, to przeważać będą wykładane, niskie. Jako nowość ujawni się kołnierzyk stojący, niski, gładki lub z nieco zaokrąglonym zakończeniem. Krawaty przeważnie wiązane, do kamizelki wyżej wspomnianej nadaje się wąski plastron.

Surdut dwurzędny, dołem nie za wąski, by szerokość spodni mogła się uwypuklić. Długość jego do zgięcia kolan.

Kołnierze aksamitne będą więcej, niżli dotąd w użyciu.

nadejść poranek smaku waszego i podnieść się elegancja wasza?"

Byłoby to niezmiernie śmiesznem poprosu, gdyż w modzie nie uznaje się rewolucji. Rozwój mody jest powolny, często nawet mało podpadający i niedostrzegalny. Nie nadszedł zresztą jeszcze czas, kiedy to kupiec czy przemysłowiec w przedsiębiorstwie, czy w biurze swem zjawi się w krótkich spodniach. Podobnie jak nam to moda od czasu do czasu jaśkrawsze kolory przynosi, ujawnia się i może ubrania sportowe nie tylko wyłącznie przez sportowców noszone. Z tą jednak zapewne różnicą, że „brzuchacze nieszczęśni“, ze względu na łydki swe owalne z postępem mody nie pójdą.



201

202

203

204

205

206

Jako strój wieczorowy wysuwa się również marynarka w kolorach ciemno-brązowym lub murzynsko-szarym (tête de nègre) — spodnie w paski — krawal plastron, w stosownym kolorze. Całość przedstawia się bardzo elegancko.

A teraz słów parę o ubiorach podróźnych. Krótkie spodnie zdobywają sobie coraz więcej zwolenników. Wykonuje je się w rodzaju tak zw. „Knickebocker“, lecz nieco węższe. Do podróży nadają się krótkie spodnie — którym w czasie ostatnim czyni się ogromną reklamą — znakomicie, gdyż niema brzydszej rzeczy, jak ujrzeć po nocy w pociągu przespanej, spodnie zdeformowane.

Biedneście wy „pantalony“, którym tyle przykrości się wyrządza. Mogłyby one spokojnie nam na to odpowiedzieć: „Jest pięknie, moi panowie, długie lata przebiegły, jak wy nas nosicie, raz szersze, znów węższe, znowuż czas pewien za krótkie, to znów nieco za długie. Czyż chcecie panowie po długiej i wiernej służbie naszej wreszcie stwierdzić z przekąsem, że przez 100 lat z góry wspólnej przyjaźni naszej nie posiadaliście zgola żadnej estetyki i gustu a dopiero z nastaniem krótkich spodni, ma

Pytanie powyższe jest i na dalszą metę bardzo skomplikowane, zaś ci, którzy idee te lansują, sprawy wszechstronnie nie zbadali i nam dotąd rozważnych swych poglądów nie przedłożyli.

W błędzie bowiem wielkim są ci, którzy sądzą, że wystarczy tylko nasze nieszczęsne długie spodnie, najzbędniejszą — ich zdaniem — część naszej garderoby zamienić na spodenki krótkie. Popołniają oni grubą omyłkę. Chcąc bowiem wprowadzić nową modę, musielibyśmy zmodyfikować linje w ogólności i tak: kołnierzyki, krawatki a przede wszystkim kapelusze. Czy widział kto bowiem np. mężczyznę w krótkich spodniach i w meloniku? Byłoby to bliskiem maskarady, za którą musielibyśmy pójść z postępem we wszystkich częściach garderoby. A kto byłby na tyle odważny, aby stawieć czoło podobnym wykołajeniom czy zboczeniom głównych zasad mody?

Nie zapominajmy o tem, że prawdziwy elegancki mężczyzna wystrzega się, być podpadająco ubranym, by nie zwracać na siebie uwagi publicznej. Dlatego wolimy, że inni nas w postępie tem wyprzedzą i przystosowujemy tu przysłowie: „Pozwólmy angiłkom rozpocząć...“

W. M. Zdrojecki.

OPIS MODELI MĘSKICH.

201. Marynarka jednorzędna na 2 guziki do zapinania, wyłogi dosyć długie, kieszenie zwykle z patkami. Spodnie modne w paski.

202. Marynarka jednorzędna z szerokimi wyłogami, na 2 guziki do zapinania. Kamizelka wysoko do zapinania na 6 guzików. Spodnie szerokie z wyłogami.

203. Palto jednorzędne z krytą listewką.

204. Marynarka dwurzędna z dość długimi czubate wyłogami, na 2 guziki do zapinania, kieszenie zwykle z patkami. Spodnie dosyć szerokie z wyłogami.

208. Ubranie do konnej jazdy z bryczesami. Marynarka jednorzędna, zapinana na 3 guziki, dosyć długa, kieszenie zwykle z patkami, przy rękawach 3 guziki. Kamizelka skórzana. Bryczesy z jasnego struksu albo kortu.

209. Raglan jednorzędny z krytą listewką, wyłogi szerokie, rękawy z mankietami, plecy luźne bez rozporoka.

210. Palto dwurzędne na 3 guziki do zapinania, z kołnierzem futrzanym.

211. Raglan dwurzędny, do zapinania na 3 guziki,



208

209

210

211

212

205. Marynarka jednorzędna, wyłogi długie, czubate, na jeden guzik do zapinania, kieszenie naszyte, rękaw z 3-ma guziczkami. Spodnie dość szerokie z wyłogami.

206. Surdut jednorzędny, wyłogi długie, czubate, na 1 guzik do zapinania. Kamizelka modna na 5 guziczków. Modne spodnie w paski.

szerokie wyłogi oraz szeroki kołnierz nałożony skórka, kieszenie zwykle z patkami, rękaw z mankietami, plecy luźne z rozporkiem.

212. Płaszcz do auta dwurzędny, na 3 guziki, zwykle kieszenie z patkami, rękaw z mankietem, plecy z fałdami układanymi. Pasek z materiału ze sprzążką.

Tylko dla P. P. Mistrzów Krawieckich w Województwie Poznańskim!

Pod gwarancją **Bielskie Materiały** kupują pp. **Mistrzowie Krawieccy** wprost z **fabryk**

GUSTAW MOLENDĄ I SYN fabryki sukna
w **BIELSKU - Śląsk**

Istnieje od r. 1850

Własny skład fabryczny

Istnieje od r. 1850

Telefon 55-15

w **POZNANIU**, Plac Święto-Krzyski 1 (parter i I piętro)

Telefon 55-15

!!! Zakładom krawieckim wysyłamy na życzenie kolekcję !!!

Pierwsze damskie twory jesienne.

Zbliżająca się moda jesienna przedstawi nam się w charakterze nobliwym, lecz pojedynczym. Nic nie wskazuje na ekscentryczność i przeładowanie. Kostjum, suknie i płaszcze trzymane są w prostej linii. Szeroko założone plisowania, fałdy albo kontrafałdy ułatwiają swobodę ruchu.

Szykowne **kostjumy i komplety** dadzą eleganckim damom, w czasie przejściowym, sposobność ujawnienia swego szyku pełnego. Dyskretne kolory strojów dostosowują się do spokojnego nastroju pory jesiennej.

Kabutki nosi się długie i półkrótkie. Do ostatnich nosi się przyszywane kamizelki, żaboty i jednobarwne wysokie futrzane kołnierze. Bardzo ulubione są również szare i ceglate kolory.

Jako nowość ujawnią się komplety z materiału w szerokie wrębki lub przerabianego z wełny i jedwabiu (tainage) w prażki, których w dłuży i poprzek krojone części dalszego wystroju nie wymagają, lub też suknie z jednolitego materiału z kamizelką, z gładkiego aksamitu. Ostatnie są lamowane skórka — pasek zaś w odcieniu ciemniejszym.

Płaszcze nie wykazują żadnej podpadającej modyfikacji, przodki i plecy przeważnie przecięte, z geometrycznie formowanymi naszytami. W dalszym ciągu ujawnią się garniowania taśmą jedwabną lub lakową, dalej plisy luźno naszywane i figurowe, oraz szewki otwarte, nadto jednostronne kieszenie, wycięcia i różnego rodzaju inkrustacje. Płaszcze wykonuje się szeroko zachodzące, do zapięcia na jeden do dwóch wielkich guzików posamentowych, z elegancką takąż sprzączką, lub krytą listewką.

Kołnierze futrzane jak: ryś, wilk, oposy, biały niedźwiedź, skuns a przede wszystkim lisy przedstawiają nam się jako wysoko modne. W nowych kolekcjach ujawni się bardzo wiele stojących kołnierzy futrzanych, z boku zapinanych, przeważnie krótko strzyżonych lub szalowych w formie etolowej; prawy brzeg względnie dokoła będzie tem samym futrem obszyty. Oprócz skórek prawdziwych znajdują szerokie zastosowanie imitacje z królików, kóz owiec strzyżonych i zajęcy. Spis kolorów i rodzajów futer wzrasta z każdym sezonem. Jasne futra nosi się na ciemnych, ciemne zaś na jasnych płaszcach, nadto wiele futer ujrzymy do koloru płaszcza dostosowanych. Jako miarodajny czynnik ujawni się w modzie gust, smak i elegancja, które są w modzie najpierwszym warunkiem piękna. Obok kolorów futer czerw.-beige, róż.-beige i popielatych nosić będą panie również i koloru niebiesko-lupkowego.

Co się tyczy **rodzaju materiałów**, to suknie, pod płaszczem noszone, wykonuje się przeważnie z materiału lekko wełnianego, dalej wełnianej „crepe de chine“, wełn. tafty, „poplakashy“, „trykot-kashy“; rypsu, „marocain“, „fresko“ i „crepelli“. Z materiałów jedwabnych przednie miejsce zajmą „crepe satin“ w jaśniejszych kolorach.

Na kostjumy używa się materiałów skopjowanych z męskich. Kolory i desenie nieco zatarte, nie podpadające i delikatne, jednostajne kolory zdobywają również pewne znaczenie.

Płaszcze wykonuje się z materiałów szkockich, flauszu, „noppé“, diagonal, panama „zibelin“ i z fla-

zeli „ombre“. Jako przedni należy uważać materiał czarny, przerabiany ze szluczonym jedwabiem (lainage), dalej rypsy wrębkowane i fasonowane oraz popeliny. Od dawna zapowiedziane już aksamity znajdują w najbliższym sezonie szerokie zastosowanie i to w płaszcach, sukniach i kostjumach, strojów tak dziennych jak i wieczorowych.

Sylwetki nowych toalet jesiennych są prawie niezmiennione, bo proste, smukłe, ku dołowi rozszerzające się. Dolne kontury miękkie i sympatycznie rozłożone, zaokrąglenia kłozowe, które coprawda oficjalnie z ostatnich modeli zniknęły, nieoficjalnie atoli znów się ujawnią i to dlatego, by modę w różnolitość wzbogacić.

Długość strojów niezmienniona — wysokość bioder natomiast wahająca się.

Jak dawniej, tak i dziś panuje zamiłowanie do jednostronnego podporządkowania się fałdom i obsadom, jak: linje guzików, grupowania fałd, plis, kieszeń i draperji. Jednostronne bolerka, tuniki, żaboty, szarfy, wsłazki, czubate zakończenia dołu, haftowania i inkrustacje są w dalszym ciągu modne. Bardzo dobrze prezentuje się suknia gładka z zasadzonemi plisami, szerokim karczkiem na biodrach i szerokim, z boku zapinanym zakładem. Młody wygląd dają sylwetce lekko spadające tuniki i stopniowane wolanty.

Kamizelka bez rękawa panuje na całej linii. Noszą ją się z trykotu wełnianego, duwetyny, z przesłicznie w kolorze przerabianych krep, ze skóry węża i lekko przyległych futerek. Do toalet wizytowych i spacerowych używa się materiałów jedwabno-aksamitnych, naszywanych wsłazką metalową, z plisowanemi fałdami lub we fałdy układanemi plecami.

W przeciwieństwie do tegoż zmieniła się podpadająca sylwetka sukien wieczorowych. wąska suknia bowiem znikła prawie zupełnie, jej miejsce zajęły stroje wygodne. Nawet najskromniejsza suknia wykazuje nie zupełnie symetryczne kontury, lekko spadające kłozie, tuniki i draperje. Żadnej sukni nie wykonuje się bez szarfy, zwieszających części, bez żabotów i luźno spadających bocznych końców, nadto sympatycznie powiewających wsłazek i krawatów na ramionach, bokach i na plecach. Wszystko to, jako piękny dodatek, zalicza się do mody wykwiintnej.

Charakterystyczną oznaką sukienek jest bezpretensjonalna elegancja. Delikatne i przejrzyste materiały wymagają ekonomicznego wymiaru obsad, jak: haftu z pereł, wielkich kwiatów, motywów wielkich po lewej stronie bioder, skromnie przebijających perełkowych wstawek i frendzli. Jako bardzo nobliwe uważać należy suknie koronkowe. Nosi je się w kolorze czarnym i kolorowym, podkładane georgettą tegoż koloru lub blado-różowym.

Bolerka i otwarte kabutki z jedwabnej lub metalowej koronki z przodu albo boku bogato wiązane, szerokie paski z szarfą, paski do bioder mocno przylegające i bogato haftowane karczki, należą dziś do mody bardzo dystygowanej. Suknie stylowe zabierają w modzie wieczorowej poważne stanowisko. Obok artystycznego smaku i wrodzonego talentu wytwórcy wymagają one jednak zgrabnej figury i dużo gracji.

Jako przedni kolor przy sukniach wieczorowych wysuwa się przede wszystkim biały, obok tego: czarny, różowy, niebieski, melonowo-żółty, jasno-zielony i liljowy.

Dziś podajemy kilka kombinacji oraz kostjumów. Wzory sukien podamy następnie.

W. M. Zdrojecki.

OPIS MODELI DAMSKICH.

Uproszczenie formy i wystroju, zachodzących w garderobie damskiej, zmusza bardzo wielu kolegów do większego zainteresowania się tą dziedziną. Przy kroju dziś modnych kabatków, których wygląd podobny prawie że do futerału, uwidoczniła się jako główna właściwość tychże — niewiele szewków wymaganych przy formie bluskowych kabatków. Szerokość uwydatnia się głównie w górnej części korpusu i znajduje obcisłe za-

natrz oddziaływa, jest wykonanie jego zwykle i proste. W miejsce guzików zatrzaśki. Rękawy w formie dzwonu, krótki kołnierzyk futrzany i szerokie mankiety futrzane.

304. Swobodny kostjum, nadający się również i do sportu. Składa się on z kabatu dwurzędowego, przykrojonego w ten sposób, że można nosić go zapięty jak również rozpięty. Zaopatrzony jest w pasek obiegający naokół bioder, kieszenie naszywane. Spódnica złożona z 2 części.

305. Długi, zwykły dwurzędowy kabatek. Kieszenie poziome, krótki kołnierzyk futrzany. Spódnice można wykonać z 2, 3 lub 4 części.

306. Zwykła a wytworna suknia. Kabatek z dość długimi wylogami, wykonanie brzegu przedniego prosto spadające, na 2 guziki do zapinania.



307

308



309

310

311

312

kończenie na biodrach. Przy modnych krótkich spódniczkach należy i długość ich dostosować do kabatków, t. zn. że nie mogą być za długie. Długość ich sięgać może, jak to uwidocznione n. p. na modelu nr. 307 nieco niżej bioder“.

301. Skromny kostjum spacerowy, nadający się także do celów sportowych. Składa on się z półdługiego kabatu, szwy fantazyjne oraz obojęty na ramionach. Spódnica 2-częściowa z otwartymi kontrastewkami.

302. Oryginalne zestawienie kostjumu z odpowiednim płaszczem. Dwurzędowy kabatek, z długimi wylogami, na 2 guziki do zapinania, talja lekko wcięta. Do tego nosi się zwykłą spódnice złożoną z 2 części.

Płaszcz luźno spadający, ozdobiony szwami w przedniej swej części, wyposażony w długi fason i wysoko stojący kołnierzyk futrzany.

303. Swobodny płaszcz pluszowy. Wychodząc z założenia, że plusz sam — jako materiał — dobrze na zew-

307. Kostjum w dobrym wykroju i wykonaniu krawieckim. Kostjum ten jest gładki wykonany z klinami. Kostjum gładki wykonany z klinami.

Dobre wykonanie oznacza się w osobliwym ułożeniu i dystynkcji szwów. Plecy są rozcięte, ku dołowi wypukła się czubaty klin, przodek składa się również z kilku bardzo gustownie zasadzonych części z klinami, w jednej z nich przedzielony paskami, wysuwa się środkiem w klinie skośna kieszeń.

308. Wykonanie kabatek gładkiego prostego. Na plecach tylko wąski pasek wstrzymujący nieco ich szerokość. Można plecy wykonać również bez paska.

309. Płaszcz z czarnego mat. sur.. Modne wyposażenie w galony uwidoczniła się w 2 rzędach długich oraz kilku obsad krótszych. Kołnierzyk i wylogi są tak przyrządzone, że można płaszcz zapiąć na 1 guzik lub też do samej góry.

Można również przypiąć futrzany kołnierzyk, podobny do obsady dołem i na mankietach.

310. Płaszcz gładki z materiału „Diagonal“. Właściwością mody ostatniej to obsady z tegoż samego materiału. podłużne obsady wypukłone w tych samych linjach wrębków, poprzeczne natomiast biegną w kierunku odwrotnym. Pasek z sprzążką. Szeroki kołnierzyk futrzany, wykonany tak, że można nosić fason stojąco i wykładano. Obsady mankietów i dołem z tegoż samego futra.

311. Płaszcz gładki z brązowej „Kashy“. Uwidocznia się tu ulubiony obecnie a bardzo modny spo-

sób obsad jedwabnych na kołnierzu, przy mankietach i dołem. Wygląd bardzo harmonijny a wykonanie polecenia godne. Jak wzór nasz wskazuje nosi się kołnierzyk wykładany lub do połowy z tyłu stojący.

312. Kombinacja kostjumu spacerowego. Składa się ona z ciemnego 2-rzędowego kabatkka i spódnicy w kostkę — w myśl wzoru — Krój kabatkka zwykły, luźny, nie wykazujący żadnej właściwości. Kieszonki wpuszczone z patkami, również kieszonka na lewej stronie piersi.

Ustawa przemysłowa a krawiectwo.

Ustawa przemysłowa ujrzała nareszcie światło dzienne. Z natury rzeczy oraz dla powodów, że rzemieślnicy do obrad nad nią nie byli powołani, ma ona niejedne usterki. Dlatego też rzemiosło samo winno niedogodności istniejące zbadać i o naprawę stosunków starać się. Zawód nasz ma do ustawy wiele pretensji, które uwzględnić możnaby rozporządzeniami wykonawczymi, bądź też ewentl. późniejszą nowelizacją. Ustawa bowiem każda winna być sprawiedliwą a nie krzywdzącą. Komplikacje były już dawniej w zawodzie naszym i nie były one należycie uwzględniane. Krawiectwo samo dzieli się przecież na kilkanaście kategorii tak, że potrzeba będzie dużo pracy i usiłowań, ażeby niedogodności istniejące mocą ustawy czy rozporządzeń usunąć.

Ze względu na to, że ustawa jest „przemysłową“ a nie „rzemieślniczą“ i podzielona jest na kilka kategorii przemysłu, traktuje rzemiosło jako grupę o-

sobną w ustawie, zdarzy się dość często, że przepisy dla przemysłu mogą kolidować z ustawami dla rzemiosła, a przede wszystkim wśród krawców, których podzielić możnaby na następujące kategorie.

1. Którzy złożyli egzamin czeladniczy i mistrzowski a pracują samodzielnie dla odbiorców z uczniami i czeladzią.

2. Tak samo — ale oprócz pracy dla odbiorców swych podejmują się wykonywania zamówień dla zakładów krawieckich, których właścicielem nie zawsze jest krawiec lecz kupiec lub innego zawodu.

3. Krawców, pracujących bez uczeni i czeladzi dla odbiorców swych najwyżej z żoną i to w własnym mieszkaniu.

4. Tak samo — pracujących tylko dla interesów.

5. Krawców wykonywujących ubrania w spo-

Podręcznik krawiecki dla czeladników i uczniów.

Opracował i wydał

Wł. Lapienis, cechowy majster krawiecki w Łodzi,
ul. Główna 21/23.

Wstęp.

Opracowując niniejsze fachowe dziełko, mam chęć przyjścia z pomocą całej rzeszy czeladników i terminatorów krawieckich, pracujących po pracowniach i warsztatach u majstrów.

W pierwszym wydaniu chcę zaznajomić czytelnika, zainteresowanego o sposobie robienia spodni i kamizelki, opisanym szczegółowo — o każdej rzeczy po kolei — w jaki sposób i jak się to szyje lub prasuje.

Dla początkujących jest bardzo pomocnym podręcznikiem, bo po części usunie zależność ucznia od czeladnika i majstra, nadto oswoi ucznia w orjentowaniu się samodzielnie i wyrobi w nim samokształceniu się w fachu krawieckim.

Nauka bez podręcznika jest daleko trudniejsza. Majster musiałby uczniowi bardzo długo pokazywać, a trudno byłoby spamiętać wszystko tak, że wyrobu spodni i kamizelki z ledwością można było się nauczyć w przeciągu 2 lat. Z podręcznikiem w rękę można się nauczyć w przeciągu 1 roku. Tak wyjdzie na dobre jednej jak i drugiej stronie, pracownik dzieląc pracę na punkty może obliczyć podług godzin, ile czasu zajmuje każdy poszczególny punkt i ile zajmują czasu spodnie i kamizelka.

Wł. Lapienis.

U w a g a: W niniejszej rozprawie używamy spolszczonych wyrazów, podanych w nr. 6 pisma naszego z r. 1927. Dla przypomnienia podajemy tu nowe i stare nazwy: zanitkować (zabić sztychy) zaszczepić (zafastrygować) rozpornik (lacszyk) mocunki (beilage) rozporek (szlyc) zagięcie (bruch) ściągacze (gurty), przymocować (sztychlować) przymocnienie (rygielki) skrętka (hispel).

OPIS SPODNI.

I. Części przy spodniach.

1. Spodnie składają się z 4 głównych części, to jest: z 2 nogawek przednich i 2 tylnych.

2. Oprócz tychże składają się spodnie z różnych drobnych części a mianowicie: a) paski, b) rozpornik, c) ściągacze, d) listewka.

Oprócz tych części są jeszcze:

3. Dodatki różne jak: guziki, haki, sprzążka, płótno i podszewka.

II. Zasady główne przy wykonywaniu spodni.

1. Najpierw należy zasadniczo połączyć wszystkie drobne części w całość, aby nie poginęły, przyszywać kliny do tylnej nogawki, później zanitkować tam, gdzie należy i wrobić nad kieszeniami brzegiem na biodro, przykroić i założyć kieszenie, zaszczepić brzeg od góry do dołu i nad kieszenią zakładać zaszczepiony obszyć ręką, następnie wyszyć na maszynie różne przesywania, podług wskazań mody.

2. Potem w kroku przyczepić mocunki z kitaju, obszyć je lub obkrzyżykować, przyczepić rozpornik i wrobić nim przodek nieco ku górze. W rozporku wrobić brzeg krajeczką tyle, co przy rozporku — to jest zależnie — do 1½ cm. tak, by obie nogawki były równe od paska aż do szewka

sób fabryczny dla firm innych — hurtownie i detalicznie — sprzedających konfekcję.

Możnaby przedstawić w zawodzie naszym daleko więcej odmian. Poprzesztajemy jednak na wyliczeniu wyżej podanych.

Ze względu na to, że ustawa przemysłowa mówi o przemyśle i przylem o przemyśle domowym mogą zaistnieć niejednokrotnie komplikacje, mianowicie przy stworzeniu w przemyśle korporacji a w rzemiośle cechów dla poszczególnych zawodów, jest więc nader ważnym zadaniem cechów sprawę tę dość często w odrębnych referatach na zebraniach wyjaśniać wywołując rzeczowe dyskusje. Związek Cechów Krawieckich chcąc stworzyć jasną sytuację ma w przyszłości również wiele pracy. Do sprawy tej należy się zabrać natychmiast, gdyż niezadługo będzie trzeba stanąć do walki wyborczej do Izb Rzemieślniczych. Sprawy tej nie wolno nam lekceważyć i zaniedbać. Musimy bowiem dążyć, by wszędzie był reprezentowany kwiat rzemiosła rodzimego a nie partactwo.

Ustawa przemysłowa aczkolwiek przepisuje pewne rygory nie zmniejsza absolutnie niebezpieczeństwa partactwa i dlatego czujność naszą należy podwoić, ażebyśmy później nie narzekali.

Nowa ustawa przemysłowa daje związkom również pewne przywileje. Dlatego też stanie się i nasz Związek prawdziwym reprezentantem krawiectwa rodzimego. Zrozumieć to winien Związek sam i wziąć się rączy do roboty, zrozumieć to muszą atoli i cechy, jak również krawcy jako jednostki, że po

w kroku. Brzeg w rozporku daje się na szew taki, jakim się wszywa rozpornik, który u samego dołu wszywa się nieco wężej.

3. a) Gdy już jest wszystko przygotowane do zaprasowania, bierze się żelazo dość gorące, (tylko żeby nie paliło materiału i zaprasowuje się najpierw przednie nogawki, składa je się, przeprasowuje brzeg i nad kieszenią, potem składa się na pół i zaprasowuje się zagięcie w przednich nogawkach, zaś u dołu wyciąga się nieco brzegi na kamasze do frontu.

3. b) Tylne nogawki wymagają nieco więcej umiejętności. Trzeba bowiem znać nieco układ anatomiczny zgięcia nogi i do tego dostosować zaprasowanie tylnych nogawek a mianowicie: bierze się dubeltowo złożone nogawki, kładzie je na suknie do prasowania, wprasowuje się na udo niżej kolan, po obu stronach brzegu. Po szwie w kroku ku górze wyciąga się nogawkę jaknajwięcej, tak dalece, by po złożeniu na zagięciu szew od kroku pasował do brzegu. Zagięcie trzeba mocno zaprasować i wytworzyć takie wygięcie, jakie się widzi przy nodze normalnego człowieka.

4. Po zaprasowaniu nogawek oznacza się po brzegu tylne nogawki na szew, a przednie brzegiem zeszczepia i zesadza z tylnymi, rozpoczynając od oznaczonych przy kroju punktach w kolanie ku dołowi oraz powyżej kolan do góry. Poniżej kolana wrabia się nieco tylną nogawkę na udo a to zależnie od figury: jeżeli figura jest prosto chodząca lub nawet bardzo prosto a nieraz i przegięta w tył, to się nie wrabia wcale tylnej nogawki. Takie fi-

wejściu w życie ustawy przemysłowej nie będzie mógł ani poszczególny Cech ani krawiec jako osobnik wnosić o zmiany czy życzenia bezpośrednio — jak się to dziś czyni — do władz wyższych lub do Izb Rzemieślniczych, lecz wszystkie sprawy przechodzić będą musiały przez Związki. Łatwiej to będzie do przeprowadzenia, gdyż w związku zasiadają ludzie zdolni, posiadający odpowiednio doświadczenie życiowe i głębokie zrozumienie sprawy.

Ustawa stanie się więc niezadługo prawem, zaś naszym obowiązkiem jest do niej się ściśle stosować. Do przeprowadzenia ewtl. zmian i ulepszeń tego lub owego przepisu lub dodatku jesteśmy w zupełności uprawnieni. Na związek nasz spada więc dziś wielki obowiązek wyzyskania tej sytuacji a powtórne wpływania na opieszalych i szerszenia zasady, że bez silnych organizacji stać się musimy parjasami w rzemiośle. Jeżeli zaś Związek i Cechy obowiązków swe spełnią a krawcy mimo to pozostaną obojętnymi, to wtenczas niech nie narzekają, że bieda ich gnieść będzie.

Związek chce otaczać opieką swych członków a ma do dyspozycji swej różne środki i sposoby, czy to stosunki u władz, czy też i prasę a wśród niej organ nasz własny „Przegląd Krawiecki“. Warsztat pracy jest więc kompletny. Czas zatem uderzyć w czynów stal. Związek obowiązek swój spełni, wy zaś koledzy krawcy przestańcie podnosić skargi i jeremjady, gdyż praca usilna nad podniesieniem zawodu to droga do wszystkiego dobrego, lecz praca szczerą i uczciwą. Pracujmy wspólnie, a musi nam być lepiej.

Doświadczony.

gury należą jednakże do wyjątków, gdyż po części wszyscy są normalnie a nawet nieco pochyło chodzący. Chcąc, by spodnie dobry miały spód i układ, trzeba tylną nogawkę naddać nieco na udo i obok kieszeni. Baczyć należy, by tylne nogawki oznaczyć i obciąć tak, by wyższe były od przednich — przy ostatnim guziku w tyle — około 12 do 13 cm. od przodku.

5. Poczem siada się do maszyny, zeszywa brzegi szwem i wszywa paski oraz rozpornik. Następnie rozprasowuje się paski i szew nad kieszeniami od góry do dołu oraz rozpornik, potem zeszywa się miejsce przy kieszeni, lamuje zakład nad kieszenią, wymierza w pasku i podbija na nim oraz na rozporniku płótno. Po zwinięciu gór i zapodszyciu kieszeni, zrobieniu ściągaczy, obszyciu w listewce 3—1 tziurek i przyczepieniu tejsze oraz obszyciu kitajem rozpornika, zeszywa się na maszynie góry, przyszywa ściągacze, rozpornik i listewkę od góry do dołu w zakończonym do kroku zaokrągleniu. Następnie wykonuje się tylną kieszeń z patką lub listewką.

6. Po oczyszczeniu gór ze szczepnic (fastryg) i przymocowaniu kieszeni skrętką, oprasowuje się przez zaparzaczkę góry po wierzchu materiału. Następnie wysusza się po lewej stronie gołem żelazkiem lub przez suchą prasowaczkę.

7. W dalszym ciągu przyszywa się guziki w następujący sposób: Robi się skrętkę z poczwórnych nici nr. 20, woskuje ją, skręca i przyszywa środkowy guzik w wyższej połowie paska naprzeciw brzegu z nad kieszeni, drugi guzik w połowie pomiędzy

Rozmyślanie pozjazdowe.

Uroczystość 500-letniego jubileuszu Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu oraz Zjazd Związku Cechów Krawieckich są poza nami. Należy nam się w tej chwili zastanowić nad rezultatem obrad tych dwóch poważnych uroczystości i potężnych manifestacji krawiectwa polskiego.

Dzień pierwszy. rozpoczęły pochodem wspaniałym i nabożeństwem solemnym z podniosłym kazaniem, przyoblekły nas w szatę godową. Znamieniem dnia było wylanie dusz braterskich, jakoby jednej rodziny, z całej Polski zebranej. Wywołało to wśród nas nastrój ogromny, entuzjazm oraz wiarę w lepszą przyszłość naszą.

Monografia historyczna, będąca wynikiem długiej i mozolnej pracy historyka Zaleskiego uwypukliła całokształt historii krawiectwa poznańskiego i wykazała jego siłę i potęgę w czasach złotych, zaś niemoc, gdy Polska chyliła się ku upadkowi oraz w czasach niewoli.

Referat kol. Miklaszewskiego był treścią Zjazdu. Wytrawny mówca, dobry organizator — zdala stojący od walk partyjno-politycznych — w robocie społecznej twardy a nieugięty, rozumny w kierowaniu nawiązał rzemiosła polskiego, wygłaszał zdania swe jasno i dobitnie, twierdząc, że ostoja rzemiosła polskiego to silna i potężna organizacja zawodowa. Mówił z werwą i patosem, z wiarą i pewnością siebie, jak wódz prowadzący hufiec do boju a zwycięstwa pewny. Takie słowa słyszy się dziś coraz częściej, ale w tych słowach przebijała prawda szczerą, treść

środkowym guzikiem a hakiem od listewki lub haftką. Ostatni zaś guzik w tylnej nogawce przyszywa się 3—4 cm. od końca paska. W końcu przyszywa się 1 mały guziczek na rozporku, potrzebny do przyczepienia na nim kujonku, oraz hak i haftkę oraz przyszywa guziki w kroku przy rozporku.

8. Następnie wymierza się nogawki podług zdjętej miary, zeszezepia je w myśl oznaczonych poprzednio kredą znaków, zeszywa je i zaprasowuje, wymierza po kroku, oznacza dół i zwija go. W górze — podług oznaczenia — zesadza się obie nogawki. Spodnie są gotowe, aż do podszewki, a lepiej nawet przed tem spodnie po lewej stronie wyprasować to jest: wygładzić i sprasować zagięcia — brzegi — wysuszyć dołem i rozprasować szew przez tył i mieć już czyste spodnie aż do podszewki.

9. Dalej kroi się podszewkę i to: paski tylne, wkładki i mocunki a do przednich nogawek wąskie do 3 cm. szerokie podwójne wkładki u dołu przeszyte. Podszewkę można podszywać w różny sposób i to ręcznie i na maszynie. Podszywa ją się tak, jak to wskazuje wzór rysunku, który nabyć można u autora).

10. Po podszyciu podszewki składa się spodnie na suknie na stole i to podług zgięcia na szew, tylko w kroku — u góry może szew przechodzić więcej w tył — i prasuje się gorącym żelazem przez zaparzaczkę, i zaprasowuje w przednich i tylnych nogawkach zagięcia od góry do dołu. W końcu zaprasowuje się dobrze w kroku, przy rozporku, u góry oraz tam, gdzie tego potrzeba wymaga. W ten sposób zakończy się spodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

życia i entuzjazm. W słowach i czynach jego nie było bowiem blichtru i blagi. W walce o był powszedni wskazania musza być realne a twarda rzeczywistość w oczy rzucana.

Przewodnictwo spoczywało co prawda w rękach słabszych, ale należących się temu, który Jubilattem rozumnie od szeregu lat kieruje. Widać tam było jednak dużo szczerzej woli i chęci służenia dobrej sprawie a nie wolno zapominać o tem, że nie zawsze słowa same, lecz twarda praca codzienna przy warszłacie, handlu i w społecznym działaniu stanowią o wartości człowieka. Nie zawsze bowiem tylko wielki mówca jest urodzonym kierownikiem organizacji, człowiek skromny systematyczną pracą dalej nieraz doprowadzi w życiu codziennym i w pracy organizacyjnej.

Nader poważną i wzruszającą była chwila wręczenia dyplomów członkom wytrwałym a zwłaszcza moment, kiedy 85-letni starzec, członek Cechu kol. Dorożala, należący do Cechu z okładem lat 60, uściśnął przewodniczącemu rękę za szczerze wyrażone słowa pociechy na przyszłość. Długi pobyt w organizacji i wierność przy sztandarze to prawdziwy dowód wytrwałości.

Chwila wręczania gwoździ pamiątkowych należała również do pięknych i wzniostych. Podczas aktu tegoż padło niejedno wielkie, szczerze i serdeczne słowo, wypowiedziane pod adresem Cechu jak i krawiectwa całego. Gwoździ było mnogo — jedne ze złota szczerzego, inne z kruszcu zwykłego, lecz z każdym gwoździem wbijano w drzewiec Cechu dużo uczuć zwiezionych od rzemiosła rodzimego z całej Polski do najstarszej jej stolicy.

Wystawa robót terminatorских wykazała bezustannie wzrastający postęp wśród uczni krawców jak krawczyń. Zaś ofiarność na premje dla wystawców ze strony członków i dostawców okazała się godną naśladowania. Chwila ta, oraz wręczanie upominków nagrodzonym, pozostanie dla nich na całe życie w niezatartej pamięci. Z tej młodzieży przecież ma wyrosnąć przyszłość nasza, która szeregi nasze zastąpi, kiedy nas już nie będzie.

Dzień drugi poświęcony był rozważaniom li tylko zawodowo-organizacyjnym.

Przewodnictwo spoczywało w rękach rutynowanych. Przewodził młody duchem sokół stary, który umiał wlać w obrady swój dar organizatorski i własną swą duszę.

Sprawozdanie sekretarza ujęło całokształt stosunków organizacji i było ono wiernym odbiciem jej życia i działania. Krytykowało bezwzględnie to, co było trzeba a chwaliło rzeczy pożyteczne. W dalszych obradach ujawniło się wszechstronne zrozumienie w kierunku stworzenia silnej a opartej na zdrowych zasadach finansowych organizacji. Ta jednomyślność to szczyt zrozumienia wzniostych haseł, nurtujących w przewodnikach organizacji krawieckich. Dałby Bóg, by przywódcy potrafili wzniostle zasady przez siebie na Zjeździe głoszone i uchwalone wszczepić we wszystkie szeregi im podlegające.

Referat p. redaktora Zakowskiego: „O znaczeniu praktycznym i pojęciu organizacji oraz o aktualnych zagadnieniach i potrzebach gospodarczych zawodu krawieckiego“ wywołał swą jasnością wiele refleksji. Wygłaszał zdania człowiek młody, ale pe-

len werwy i temperamentu a wiary silnej w przyszłość rzemiosła rodzimego poważnego i potężnego.

Dyskusja stała na wysokim poziomie. Senior kol. Miklaszewski śmiałem i bezwzględnie cięciem — w dobrem i zbożnym tegoż słowa znaczeniu — ułatwił przeprowadzenie uchwały podwyższenia składek z 50 gr. na 1 zł rocznie na rzecz Związku. Jako wódz Zjednoczenia Związków Cechowych słusznie postawił sprawę jasno — albo organizacja, której przewodzi, będzie zasobnie silną a moralnie potężną — albo zawładnie nią marnota i miernota ale bez ludzi zasad, energii i czynu. Brać krawiecka z b. Kongresówki, z Warszawy, Łodzi, Częstochowy czy Białegostoku potrafiła w obrady wplątać dużo zapalu, połączonego z prawdą życiową. O kolegach naszych z Małopolski mogliśmy nieraz mieć dziwne mniemanie. Twarda szkoła życia w wólnem już państwie nauczyła i ich przejęcia się życiem twardem a nieugiętem. Słowa płynące z ust kolegów Sołtyśa ze Lwowa i Stankiewicza z Krakowa były szczerem i prawdziwym dowodem wiary w przyszłość krawiectwa w całej Polsce. Cały szereg znanych mówców z prowincji jak z miasta Poznania potrafił wlać nie tylko w dyskusję entuzjazm, lecz liczbami z życia wziętymi udowodnić słuszność wywodów zarządu. Przedstawiciele Inowrocławia, Bydgoszczy, Ostrowa, Kościana czy innych miast: Księstwa, Pomorza na czele z przywódcami swemi kol. Pętlrowskim z Torunia i Łaskowskim z Grudziądza oraz Śląska okazali, że poważnie myślą o rozwoju i przyszłości organizacji swych.

Rezolucje były wynikiem poważnych narad.

Zarząd Związku czeka w przyszłości najbl. wielkie ządanie do spełnienia. Wziąwszy to na bary swe jesteśmy przeświadczeni, że obowiązki swe spełnią do joty. Ale i nam, to jest „Przeglądowi Krawieckiemu“, dał Zjazd najlepszą gwarancję, że krawiec polski szczerze dąży do zdobycia wiedzy ogólnej i zawodowej.

Zjazd wyraził wydawnictwu i redakcji za szczerę oddania się sprawie, jaką reprezentujemy, **gorące swe uznanie.** To nas zachęca do wytrwałej pracy na dalsze dni działania naszego.

Na laurach nie spoczniemy i innym spocząć nie pozwolimy. Z życia wydobywać musimy nowe zdobycze i szerzyć je będziemy na łamach pisma naszego. Podnosić będziemy samowiedzę wśród kolegów, poczucie ich własnej godności, szczerzy zmysł publiczny a przede wszystkim wiedzę zawodową. Na tej drodze spotkamy się z dążącymi do kultury krawcami.

Zwalczać natomiast będziemy wszelkie wady i słabości wśród nas jeszcze nie wykorzenieone jak: zarozumiałość, sobkostwo, pyszałkowość, nieróbstwo, fuszerkę, brudną konkurencję oraz wszelką zgniliznę moralną.

Karlów, ludzi próżnych i szkodników sprawy naszej zawodowej z piedestału spychać musimy a na ich miejsce stawiać ludzi zdolnych, kultury pełnych, dla których „ja“ nieszczęsne nie jest prawdą życia, lecz twarda i nieugięta praca nad nowymi zdobyczami dla siebie, kolegów, a temsamem i dla dobra całej ojezyny.

Z tej drogi nikt i nie nas nie zepchnie, bo my mamy za sobą Was Koledzy, przedstawiciele rodzimego krawiectwa Polski całej.

Redakcja „Przeglądu Krawieckiego“
K a z i m i e r z K r a j n a.

Podziękowanie współpracownikom.

Dzięki wielkiemu zrozumieniu i pewnej ofiarności, okazanej przez Wydawnictwo nasze, reprezentowane przez firmę „Par“ — wł. Franciszek Krajna — oraz dzięki szczeremu poparciu sprawy przez cały szereg kolegów naszych oraz wybitnych organizatorów rzemiosła, nadto osób nader życzliwych rzemiosłu, wydaliśmy — z okazji 500-letniego jubileuszu Wolnego Cechu Krawieckiego oraz Zjazdu Zw. Cechów Krawieckich — ostatni numer lipcowy w szacie godowej.

Treść górowała bezwzględnie nad formą zewnętrzną, na którą zresztą mniej zważamy. Numer ten słusznie nazwał jeden z wybitniejszych literatów „uniwersytem krawieckim“. Było w nim bowiem wszystko, co dotyczy literatury, historii, teraźniejszości i przyszłości krawiectwa rodzimego oraz jego organizacji. A przyznać trzeba, że materiału zebrano się mnogo. Poważny zbiór wielkich zagadnień, poruszonych w doborowych artykułach, ośmiela nas do oświadczenia, że wiele zdań i myśli wynurzonych przez czas pewien kontynuować będziemy, dopóki nie staną się one wyrocznią w kwestjach zawodowych, oraz słupem ognistym, wiodącym rzęsy krawieckie „ku wyżynom“.

Chcąc współpracownikom naszym za ich bezinteresowność nad uświetnieniem uroczystości oraz podniesieniem wartości pisma naszego, okazać nasze najwyższe uznanie oraz najszczerze podziękowanie, ogłaszamy poniżej ich nazwiska. I tak:

1. Berkan Władysław, radca miejski, Poznań.
2. Broda Karol, instruktor szkoły zawodowej Biłgoraj.
3. Cepa Bronisław, Ostrów.
4. *Chmielewski Kazimierz, prezes Zw. Tow. Rzemieśln. Przem. Poznań.
5. Chudziński Bronisław, Ostrów.
6. Drabętowicz Franciszek, cechmistrz Wolnego Cechu Krawieckiego, Poznań.
7. Frąckowiak Wincenty, kupiec i jubilat Cechu.
8. Konieczny A., wł. szkoły kroju, Warszawa.
9. *Krajna Franciszek, wł. firmy „Par“ Poznań.
10. *Krotoski Kazimierz, prof. dr., Poznań.
11. Kuleczak Ed., sekretarz Cechu, Września.
12. *Kwasieberski S., inżynier i red., Warszawa.
13. Ludwiczak Ign., prezes Polsk. Związku Przykrawaczy, Poznań.
14. Wł. Łapienis, Łódź.
15. Miklaszewski Ludwik, jubilat i hon. prezes Wolnego Cechu Kraw., Poznań.
16. Nowak Antoni, wł. szkoły kroju, Poznań.
17. Rogalewski Fr., wiceprezes Cechu Krawieckiego, Ostrzeszów.
18. Segeta Józef, prezes Związku Katol. Krawców, Lwów.
19. Smuga Stefan, radny miasta, Częstochowa.
20. Szkudlarek Jan, wł. fabryki damskiej konf., Poznań.
21. Trawiński Andrzej, prezes Związku Cechów Krawieckich R. P., Poznań.
22. Walkowski Paweł, Zbąszyń.
23. Fr. Wesołowski, sekr. Cechu Inowrocław.
24. *Wilkanowicz Roman, literat i poeta, Poznań.
25. *Zaleski Zygmunt, historyk, Poznań.

26. *Żakowski Kazimierz, redaktor, Poznań.
 27. Żygalski M., naucz. szkoły kroju, Poznań.
 28. Matuszewski W., cechm. Kościan.

Czynimy to tem chętniej, gdyż wszyscy, za wyjątkiem siedmiu, *oznaczonych, zaliczają się do zawodu krawieckiego.

Przykład godny naśladowania niechaj zachęci i innych do rzetelnej współpracy i zasilania nas artykułami zawodowymi oraz treści związanej z życiem gospodarczym i organizacyjnym. Wytworami myśli mózgu jednostek na papier wylanych, nie wytworzymy jednolitego frontu w sprawach naszych.

Dalej więc do pracy i czynu!

Czekamy na rezultat zachęty naszej!

W ostatnich dniach odebraliśmy cały szereg uwag krytycznych w sprawie wydawnictwa i redakcji, świadczących wybitnie o żywym zainteresowaniu się piśmie naszym. Uwagi te z miłą chęcią zużytkujemy okazynie. Odebraliśmy również i szereg pochwał. Zachęcają one nas do dalszych usiłowań nad podniesieniem znaczenia pisma. Umieszczamy dziś uwagi kolegi p. Kowalewskiego z m. Kossaki oraz oryginalny i nieco fantazyjny wierszyk autora bezimiennego z dalekiego wschodu.

* * *

R ó ż a n y s t o k , 15. VII. 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając cenny „Przegląd Krawiecki“, znajduję coraz obfitszą treść na jego licznych szpaltach, czego w żadnym tego rodzaju piśmie dotąd nie znalazłem. To też nie mogąc powstrzymać wybuchu najwyższego uznania dla pisma, przesyłam skromny wierszyk gratulacyjny dla Czcigodnego Pana Redaktora, w myśli umieszczenia go w następnym numerze dla podniesienia ducha kolegów i dodania otuchy w śmiałych przedsięwzięciach.

Gawędy starego krawca.

Przyznaję, że czas byłby najwyższy, abym dostał emeryturę, gdyż albo już pisać nie umiem, lub też starzeję się. Jakieś robaczysko mnie pozatem gryzie, tak, że brak mi chęci do roboty, patrząc na to, co się wokół nas dzieje. Nagryzmoliłem i nagałęm już moc ogromną o jedności, łączności, organizowaniu się, lecz stwierdzam niestety, że to rzucanie grochu o ścianę.

Powiecie może Szanowni Czytelnicy, że nudzę Was długimi morałami i nie przystępuję zaraz do rzeczy. Przyznaję, że to rzecz przykra, lecz ustąpić mi nie wolno, dopóki naprawy nie ujrzę. Przystępując do sprawy samej, podnoszę ważne wypadki, które ujawniły się wśród nas w dniach ostatnich. Przed miesiącem odbyła się uroczystość nie codzienna, nie 5-cio lecie istnienia jakiegoś nowotworu, ale uroczystość piękna i poważna — choć wiekami spleśniała — bo 500-letni jubileusz istnienia Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu. Uroczystość ta wypadła nadspodziewanie a chwile przeżyte, pozostaną niewątpliwie na długo w pamięci jako wspomnienia, które ducha budują i serca orzeźwiają. Jakże bo to uroczystość odnośna, na którą zjechał się kwiat krawiectwa polskiego, nie miała mieć znaczenia?

Redaktorowi w holdzie...

Jak zorza wspaniała
 Śród polskiej jesieni,
 Co wokół rozlała
 Tęczowych promieni
 kaskady,

Tak Twoja myśl boska,
 Coś w twórczym złał rymie,
 Gdzie mowa brzmi polska,
 Pochodnie olbrzymie
 rozpala.

Wybrańcze Minerwy,*
 Hermesie** ukrvty!...
 W płomieniach Twej werwy
 Niech spłoną skowity
 i zwady!

Złączeni miłością,
 Braterstwem bez dumy,
 Nasz sztandar z godnością
 Wydźwigniem przed tłumy
 Wandala.***

A Tego, co dźwignią
 Był krawców kultury,
 Niech sławy dościgną
 Zwycięskie laury
 i wdzięczność!

Os—om

kierownik szkoły kraw.

* Minerwa, była to bogini mądrości u starożytnych pogańskich rzymian.

** Hermes to grecki bóg podziemia i zmysłu organizacyjnego, używanego na godłach kupieckich.

*** Wandalowicze dziki lud germański, wandalizm niszczenie rzeczy pięknych i pożytecznych.

Lecz nigdzie nie ma szczęścia zupełnego, to też choć o tak poważnej uroczystości mowa, były tam i chwile przykre, przynajmniej dla mnie. Pochód był poważny i wspaniały, a w szeregach jego była elita krawiectwa polskiego, na czele kroczyły sztandary i proporce rzemiosła oraz młodzież jako przyszłość nasza. Pochód dążył do stóp ołtarza, aby tam złożyć podziękowanie Bogu za wytrwałość jubilatą i doczekanie dzisiejszej chwały jego organizacji, oraz by złożyć pokorne prośby u stóp Najwyższego o lepszą dolę dla rzemiosła. Pochód okrążył pół miasta i tak stary a przepiękny ratusz, jako siedzibę prezydentów i ojców miasta, tam gdzie wre praca mozolna dla dobra starej naszej stolicy. Z bólem serca i ze wstydem wobec gości całej Polski stwierdzić należy, że ujrzelśmy tylko mury posępne, martwe, zresztą nie i nikogo, żadnego sztandaru ani nawet zieleni. A przecież rzemiosło polskie w Poznaniu widziało nieraz holdy oddawane — a nie prostą tylko grzeczność — mniej ważnym uroczystościom.

Czyż to 500 lat istnienia organizacji w mieście, któremu przewodzi głowa, pochodząca z rodziny krawieckiej, co dzień się obchodzi? Czyż to Cech Krawiecki obchodził zwykłą majówkę, że tak go potraktowano? Gdyby chociaż jeden radca pokazał się na stopniach ratusza, choć jeden radny, którym rze-

Kossaki, dnia 1. 8. 1927 r.

Szanowna Redakcjo!

Pozwalam sobie niniejszem publicznie podziękować Szanownej Redakcji za wydawanie tak wspaniałego pisma zawodowego, jakim jest „Przegląd Krawiecki“. Przyznam z pełną szczerością, że z takiego już dużo korzystałem, a specjalnie z wzorów kroju i innych różnych wskazówek. Z zadowoleniem podnoszę znaczenie wydawanych przez W.

Panów wzorów oraz poprawek podawanych przez kolegę A. Nowaka. Od czasu, kiedy zapoznałem się z „Przeglądem“ czuję, że krój idzie mi o wiele łatwiej i sztuki skrojone i wykończone według wzorów „Przeglądu“, wyszły doskonale bez żadnych kłopotów i poprawek.

Za to składam Szan. Redakcji serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“ i życzę jej najlepszego powodzenia na przyszłość.

Stanisław, Kowalewski, krawiec męski.

500 lat Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

Trochę z historii. — Nabożeństwo. — Pochód. — Wystawa Terminatorów. — Jubileuszowe posiedzenie. — Zjazd przedstawicieli cechów krawieckich z całej Polski.

500 lat historii jednej organizacji, to okoliczność do dumania nadająca się nie tylko dla jednostki, nie tylko dla członka organizacji, ale i dla ogółu.

500 lat, — a właściwie chcąc być ścisłym, trzeba cofnąć się jeszcze dalej wstecz, bo pierwsze wyraźne dane o cechach krawieckich w Poznaniu datują w zapiskach m. Poznania z r. 1398 (a więc czas panowania Jagiełły i Jadwigi) z tem, że cech już czas dłuższy istnieć musiał, gdyż miał wówczas już 20 członków, a w radzie miejskiej na 7 rajców, dwóch było krawcami, czyli znaczenie i powaga cechu musiała być znaczna.

Oczywiście cech z rozwojem i upadkiem Poznania i państwa polskiego przechodził rozmaite dobre i też złe czasy. Charakterystyczne, że język niemiecki w cechach zaczął przeważać dopiero po wojnach szwedzkich, a więc ku końcowi 17 wieku, gdy do miasta, wyludnionego przez wojnę i chorobę, zaczęli sprowadzać się przybysze z Niemiec.

Na wystawie terminat. można było oglądać przywileje i nadania królów polskich oraz uchwały miejskie — nie spostrzegliśmy w tych ostatnich żadnej niemieckiej.

Oczywiście dla cechu najcenniejszą pamiątką jest **protokolarz z r. 1427!** Jest on — jak twierdzi historyk cechu archiwariusz p. Zaleski — najstarszym w ogóle w całym województwie wielkopolskim. Protokolarz ten zawiera odpisy statutów, ważniejsze uchwały, zapiski o karach itd.

Ciekawym i znamionym objawem jest już wówczas **walka z żydami**, których oczywiście nie tylko do cechu nie przyjmowano, ale z nimi walczone, gdyż już wówczas przez swą konkurencję utrudniali pracę i rozwój rzemiosła krawieckiego.

Warto o tem pomówić tembardziej, że w nich odbija się nie tylko historia cechu, ale i historia mieszczaństwa naszych ziem zachodnich.

O historii piszemy osobno, a tu notujemy jedynie przebieg uroczystości jubileuszowych.

Już od samego rana zgromadziły się liczne delegacje przybyłe z całej Polski, oraz przedstawiciele innych organizacji przed lokalem zebrań przy ul. Aleje Marcinkowskiego.

Pochód do kościoła.

Po uformowaniu się w szeregi, barwny korowód z rozwinięt. sztandarami, przy dźwiękach orkiestry,

miasto było szczeblem do zdobycia kariery w życiu publicznym! Wolę zamilczeć, gdyż pod pióro me gorycz się cisnie na takie upokorzenie rzemiosła.

Z dumą i radością prawdziwą podnieść należy, że dążności rzemiosła polskiego, stojącego wiernie przy ołtarzu i ojczyźnie, zrozumiano dobitnie przez przedstawiciela duchowieństwa. W kościele z ust krasomówcy i życzliwego rzemiosłu kapłana popłynęły słowa piękne, wykazujące, że ostoja miast i ojczyzny oraz podpora kościoła to właśnie rzemiosło polskie było, jest i będzie. I to nas na duchu ogromnie podniosło. Na uroczystości samej był obecny wiceprezydent miasta i stwierdził w swym przemówieniu dobitnie to, o czem mówił kapłan w kościele. Był i reprezentant Ministerstwa, lecz znów Województwo zapomniało, że oprócz wsi, obszarów dworskich i fabryk są w Województwie i miasta, a w nim rzemieślnicy. A gdzie to była również i sławetna Rada Miejska.

Sądzę, że fakty te wystarczą i otworzą nareszcie oczy całemu rzemiosłu, że dopiero wówczas będzie ono respektowane, jeżeli samo w sobie i dla siebie stworzy szacunek, popierając organizacje swe a przez pracę rzetelną w nich dając im silne podwaliny.

Oczy moje zwrócę teraz w inną stronę między nas samych. Z przykrością podnieść mi wypada,

że idąc w pochodzie, zauważyłem na chodnikach panów (!?) krawców, ba nawet członków Cechu, o dziwo nawet i tych, co mieli otrzymać dyplomy. I czułem u niejednego z nich pewien uśmiech lekceważenia na twarzy, bo zdawało im się, że to znów tylko jakaś majówka. Przyznać muszę, że byli i tacy którzy, gdy zobaczyli imponujący pochód krawców całej Polski, ze spuszczonej oczyma wstępowali w szeregi. A szkoda, że nie wszyscy podążyli na uroczystość, bo może byłyby im się oczy otwarły, że dzisiejszy Wolny Cech Krawiecki, to nie jakieś zbiorowisko ludzi słabych, lecz potężne wiązanie ludzi dojrzałych, owianych szczerem duchem pracy nad podniesieniem wartości zawodu i stanu.

Cisnie się dziś pod pióro moje cały szereg innych jeszcze uwag, które z pewnych względów podniosę i rozprawdę przy innych okolicznościach, dziś zaś na kilku tych uwagach kończę. A choć z gawędy mej dzisiejszej uczyniłem dla wielu kaganiec, to niech to chętnych nie zraża. Wytykaniem błędów i wad, pragnę okazać, że czuwamy i czuwać będziemy nad dobrem krawiectwa i jego honoru. Podejmiemy nawet walkę, bo walczyć chcemy szlachetnie o zdobycie dla rzemiosła przynależnego mu się stanowiska oraz szacunku.

Stary gawędziarz.

ruszył do Kolegjały farnej na uroczyste nabożeństwo. Odprawił je ks. senator J. Prądzyński, wygłaszając zarazem piękne okolicznościowe przemówienie. Po uroczystościach kościelnych wszyscy również pochodem udali się przez miasto do „Belwederu“ na uroczyste zebranie.

W sali „Belwederu“.

Salę szczelnie wypełnili członkowie, delegacje, oraz goście, przyczem wśród obecnych zauważyliśmy m. in. wiceprez. dr. Kiedacza, nac. redaktora „Kuryera Poznańskiego“ p. M. Seydę, ks. sen. Prądzyńskiego, p. Janczewskiego, przedstawiciela min. H. i P., p. Wasilkowskiego i innych. Cechmistrz kol. Franciszek Drabętowicz zagaił

Zebranie Jubileuszowe

i to następującym przemówieniem:

„500 lat w życiu narodu to przeszłość ważka.

500 lat życia organizacji, to przeszłość wspaniała, wielka w czyny i wytrwałość. Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu pamięta złoty czas Polski — wielkie rządy Jagiellonów — Polskę, chylącą się ku upadkowi — Polskę rozdartą i w niewoli i Polskę znów zjednoczoną i wolną.

I zawód nasz przechodził w historii swej różne chwile: czasy złote, szarżyznę życia, niewolę krepującą, a i dzisiaj niestety brak zrozumienia nas u góry...

A jednak ponad wszystkim górowała wśród nas zawsze spoiwość braterska i solidarność zawodowa.

Tem Cech był wielkim, tem był dumą zawodu naszego. Zjazd dzisiejszy jest tego świadectwem, bo przybyli bracia ze wszech stron Polski. Są wśród nas przedstawiciele ukochanej stolicy, grodu syreniego Warszawy, są bracia z grodu podwawelskiego,

są krwią wspólną z nami spojeni lwowianie kochani, są i ci z nad Wilji błękitnej — z Wilna, sercu naszemu drogiego, — są i ci, którzy przebywają wśród dymiących się łódzkich kominów, są bracia drodzy nam ze Śląska odrodzonego, jest i bracie z nad morza polskiego, kochani pomorzanie. — Jest więc wśród nas cała Polska zebrana, kwiał zawodu naszego. Dlatego pragnę, by duchy nasze w dniu tak uroczystym były podniesione, serca rozradowane, bo nadchodzi moment połączenia serc, dusz, myśli uczuć i czynów wspólnych naszych. Dlatego witajcie nam Bracia Kochani, bądźcie nam gośćmi miłymi czujcie się jak u siebie w domu.

A teraz jestem w tem szczęśliwym położeniu, że mogę Zjazdowi naszemu zakomunikować, że Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas raczył nam przysłać swoje arcybiskupie błogosławieństwo. Oto dosłowne brzmienie pisma: (zebrani wstają)

„Wolnemu Cechowi Krawieck. w Poznaniu, obchodzącemu w dniu 10 lipca pięćsetlecie swego istnienia, przesyłam Arcybiskupie błogosławieństwo i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju w najdłuższe wieki.

(—) August Hlond,
Prymas Polski.

Wyrażając Ks. Kardynałowi Prymasowi najserdeczniejszą, pełną wzruszenia podziękę za słowa błogosławieństwa, wnosimy okrzyk: Ks. Kardynał Prymas dr. Hlond niech żyje!

Nim przejdę do powitania poszczególnych przedstawicieli władz i społeczeństwa, spełnijmy obowiązek wobec państwa, jako całości, z którem związani jesteśmy wszystkimi uczuciami, myślami i czynami naszymi. Chcąc wyraz dać temu na zewnątrz, wnoszę okrzyk: Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje!

Ludwik Mtklaszewski

Znaczenie, położenie i zadanie krawiectwa-rzemiosła.

Przeznaczny Jubilate, Dostojni Goście! Sławetni Bracia Krawcy i Siostrzyce, Kochana Młodzieży!

Nie małem to dla mnie splendorem, że zostałem przez starszych Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu, za rządów sławetnego cechmistrza Franciszka Drabętowicza, przy obchodzie 500-letniego Jubileuszu Cechu, powołany do wygłoszenia referatu na temat:

„Znaczenie, położenie i zadanie krawiectwa-rzemiosła“.

W królewskiej naonczas ojezyźnie polskiej, w drugiej epoce, zwanej jagiellońską, gdy kraj nasz rósł w sławę, potęgę i siłę, znaczenie niemałe miało także rzemiosło. A już wtenczas rozumiało ono siłę łączności i tworzyło własne organizacje, bractwami zwane, to znaczyło, że doń należących nazywano braćmi, na dowód rodzimej łączności.

W obecnym roku obchodzimy 500-letni jubileusz, gdy bracia Krawcy założyli w kolebce narodu polskiego „Bractwo Krawieckie“, które nieprzerwanie istnieje do dnia dzisiejszego.

Znaczenie dla kraju bractw rzemieślniczych zrozumieli nasi wielcy królowie i otoczyli je wielką a potężną opieką, dając im przywileje, prawa samo-

rządowe, a nawet wojskowe; prawa te zatwierdzali podpisami własnoręcznymi, wraz pieczęciami królewskimi.

Zrozumiano wogóle w kraju całym, jakie to znaczenie miało rzemiosło a przetrwało ono wieki całe. W bractwach panował ład i porządek, szanowano prawo bezgranicznie, bo wiedziano dobrze, że dobrobyt kraju i ludności zależny jest od pracy rzetelnej, sumiennej i umiłowanej.

Pracy tej nie ścieśniano, nie wtłaczano pod jeden dach rozmaitych zawodów, nie pod jeden rygor, lecz dano wolność — wolność pracy każdemu rzemiosłu osobno, w własnym warsztacie i w własnych organizacjach, jako jedynie uprawnionych do reprezentacji i rządów w rzemiosle.

Rzemiosło wolne — rozumiało dobrze swoje znaczenie i opiekę, jaką odbierało, usilnie zaś pracowało nad wydoskonaleniem w swych zawodach dobrych pracowników, podnosząc poziom dobrej pracy rodzimej. Dalej pamiętano w bractwach o wdowach i sierotach, nie dając ich na pastwę nędzy. Dbano i o to, ażeby dobre imię rzemiosła nie było skalane i stąd nawet kary nakładano na tych, co partactwem się posługiwali.

Wady warcholstwa i buntów, nieznanne były rzemiosłu i nie są, a nie zawiodło ono nigdy zaufania kolegów swych oraz innych. Mając w miastach takich obywateli, król i rząd spokojnie mogli oddać

A teraz zwracam się z szczerem powitaniem miłych nam gości: Witam więc reprezentanta województwa i ministerstwa przemysłu i handlu, witam głowę grodu naszego wiceprezydenta p. dr. Kiedacza, witam przedstawiciela duchowieństwa, pp. posłów i senatorów, przedstawicieli prasy i miłych nam gości z łona pokrewnych organizacji oraz kolegów-członków naszych. Przybyciem swem licznem dokumentujecie zrozumienie dla wspólnych dążeń naszych. Cześć Wam za to!

A teraz ogłaszam Zjazd za otwarty. Niechaj powaga znamionuje obrady nasze ku pożytkowi kraju i rzemiosła naszego w myśl zasady: „Bogu na chwałę, braciom na otuchę!“

Zjednoczemu krawiectwu polskiemu cześć!“

Z kolei wybrano prezydum, przyczem na hon. przewodn. poproszono kol. Czapińskiego z Warszawy i Starkiewicza z Krakowa. Przewodnictwo objął kol. Fr. Dr. abętowicz, cechmistrz jubilat. Dalej w skład prezydum weszli: Soltys — Lwów, Smuga — Częstochowa, Sikora — Nowy Sącz, Jagielski — Łódź, Rutkiewicz — Sosnowiec, Pętlowski — Toruń, Grosser — Białystok, Małolepszy — Mysłowice, Lewandowski — Bydgoszcz i Laskowski — Grudziądz. Poza tem poproszono do prezydum: pp. wiceprez. dr. Kiedacza, posła dr. M. Seydę i ks. kan. i senatora Prądzyńskiego.

Po tych form. hon. cechm. p. Miklaszewski wygłosił referat: „O znaczeniu, położeniu i zadaniu krawca-rzemieślnika“. Podniósł on w nim szereg uwag, które głębokie wywarły wrażenie, gdyż mówca wśród radości dnia potrafił o ból, idący z wewnątrz cechu, ale i o trudności i braku zrozumienia, idące od naszych władz, a nawet i od społeczeństwa. Pod-

się pracy około dobra ojczyzny. Niejeden powie, że trudno porównywać przedwieczne zwyczaje z nowoczesnym światem. Może to i słuszne, ale nikt nie udowodni, że dzisiejszy stan rzemieślniczy lepiej zorganizowany, że większe ma znaczenie, ma lepszą opiekę i dobrobyt, jak miało w czasach historycznych. Natomiast twierdzą, że gdyby rzemiosło otrzymało te prawa, jakie miało w swych starych bractwach, w krótkim czasie stałoby się ważnym czynnikiem gospodarstwa krajowego, w najdodatniejszym tego słowa znaczeniu.

Wraz z innymi bractwami, przetrwał dzisiejszy jubilat „Wolny Cech Krawiecki“ w Poznaniu, różne koleje ojczyzny, aż do hańby niewoli.

Wrogi skrupowały nasze rzemiosło, odbierając mu prawo, wzamian dając demoralizację. W czasie niewoli miało i rzemiosło swych renegatów, lecz całość, a raczej ogromna większość jego była zahartowana, a zgnieść nie mogła rzemiosła i jego ducha, ani przeszło wiekowa niewola nie ujarzmiła go nigdy. Bractwa, nieraz prześladowane, schroniły się do kościołów pod opiekę Boga, któremu zawsze wiernie służyły. Tam miały swe kaplice i ołtarze, stąd płynęły do Tronu Najwyższego błagalne pieśni rzemiosła: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie“. Co więcej, chociaż wrogi miały nad naszymi bractwami przewagę, to jednak warsztaty rzemieślnicze stały się świątyniami ducha miłości i wiary, ojczyzny i zawodu.

niósł również cały szereg zadań, jakie leżą w tej chwili przed polskim krawiectwem, tak w dziedzinie fachowej, jak i organizacyjnej. Następnie rozpoczęły się przemówienia gratulacyjne. Pierwszy zabiera głos imieniem Ministerstwa dla Handlu i Przemysłu radca p. Wasilkowski, życząc cechowi z okazji jubileuszu najlepszego rozwoju. „Rozwój zaś rzemiosła będzie z pożytkiem dla państwa — mówił — bo na sztandarach cechowych jest wypisany symbol ładu, porządku i systematycznej pracy“.

W imieniu miasta składał życzenia wiceprezydent dr. M. Kiedacz. „Pięćset lat istnienia cechu, to poważna część historii naszego miasta — rozpoczął swe przemówienie. — Życie Zarządu cechu było ściśle zespolone z życiem i rozwojem m. Poznania. Życzę dalszego świetnego rozwoju dla dobra zawodu i stołecznego m. Poznania“. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze: im. Izby Rzemieślniczej Poznańskiej prezes Izby p. J. Staszak, oraz im. Zjednoczenia Cechów p. Miklaszewski z Kostrzyna. Poseł i naczelny red. „Kurjera Pozn.“ dr. M. Seyda stwierdził, że 500 lat tradycji organizacyjnej, to tytuł dumy, którym nie każdy poszczycić się może; ale zarazem brzemie obowiązku służenia młodszym organizacjom dobrym przykładem, co też Wolny Cech poznański czyni; w końcu mówca życzy „Szczęść Boże zbożnej pracy“ Wolnego Cechu i Związku Cechów Krawieckich.

Z kolei porządku obrad, sekretarz Cechu, p. Latanowicz, odczytał historję i przedstawił w barwnem opracowaniu rys rozwojowy cechu przez pięć stuleci. Poza tem wydał Cech „Monografię Historyczną“, skreśloną przez historyka p. Zygmunta Zaleskiego, objętości 10 arkuszy druku.

Po przeczytaniu szeregu telegramów z życzeniami nastąpiła miła uroczystość wbijania pamiątkowych

Tam mistrz pracując, kształcąc swych uczeni i czeladź, opowiadał im o przeszłej świetności rzemiosła. Tam wspólnie śpiewano pieśni narodowe i kościelne — i jak w dawnej, w wolnej ojczyźnie, kłękała rodzina mistrza wraz z uczniami i czeladzią, mówiąc przed ołtarzem — Bogarodzicy, Królowej polski — wspólne pacierze.

Czyż kto śmiałyby wątpić, że takie wychowanie nie miało wielkiego znaczenia? A gdy terminator, skończywszy naukę, szedł w świat szeroki po wiedzę, ze łzami w oczach błogosławiła go majstrowa jak syna. I szły zastępy młodzieży z tem błogosławieństwem w szeroki świat po naukę na to, aby wrócić na zagony ojczyste i dać świadectwo zdolności rzemiosła polskiego. Krawców polskich szczególnie poszukiwała zagranica. Świadczy to wymownie o zdolnościach naszych.

Że krawiec polski nie może być manekinem, pracującym bezmyślnie, to rzecz znana. Wystarczy spojrzeć w nasze muzea, aby przekonać się, że kunszt krawiecki to dar Boży. Niestety na tych przepięknych strojach ludowych i pańskich, nie ma napisów, który krawiec to robił, lecz kto klejnot ten nosił.

I minęły dni niewoli i zaświtała jutrzienka wolności i znów rzemiosło dało dowód, jak wielkie znaczenie miało i jak duchy pradziadów odżyły w młodem pokoleniu.

gwoździ, których znalazło się bardzo wiele, bo przeszło trzydzieści..

Przemawiali: delegat z Warszawy, p. Czapiński, przedstawicielka Kółka krawiectwa damskiego p. Glinowiecka (Warszawa), Sierakowski — Warszawa, Stankiewicz — Kraków, następnie delegaci ze Lwowa, Białogostoku, Torunia, Gniezna, Częstochowy i Grudziądza.

Nie sposób jest wymieniać wszystkich przemawiających i ofiarujących gwoździe, których złożono przeszło 30, szczupłość miejsca nie pozwala nam na to. Wystarczy jednak powiedzieć, że wszystkie przemówienia nacechowane były wielką serdecznością, było z nich wielkie ukochanie rzemiosła i wielkie przywiązanie do tradycji..

W dalszym ciągu wbiły gwoździe Cechy Krawieckie. Z kolei nastąpiło odznaczenie dyplomami honorowymi wszystkich, którzy sonajmniej 25 lat do cechu należą. Najstarszy z nich jest p. Jan Dorożala, obecnie w Obornikach, od 1868 r. członek organizacji, dalej idą pp.: M. Graf, P. Jankowski, A. Waligórski, St. Wilczyński, A. Bydalek, M. Podgóski, Fr. Szczepański i St. Marzeński, W. Perkowski, Daniel Szynkowski, H. Hauch, M. Jankowski, B. Perkowski, Spachacz i wielu innych — razem około 40 członków. (Spis u dokładnego podać nie możemy dzięki braku zrozumienia u osób interesowanych).

Na zebraniu repres. było 86 organizacji — przez 237 delegatów — prócz gości i około 120 członków Cechu.

Obiad.

W czasie wspólnego obiadu składano w dalszym ciągu życzenia, a ponadto odczytano liczne telegramy i listy z życzeniami z całej Polski. W końcu zebrani uchwalili wysłać depezę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. Prymasa Kardynała. Na tem zakończyła się podniosła uroczystość.

Raut.

Wieczorem, w sali „Belwederu“ odbył się raut, wydany przez cech, na którym bawiono się ohocho do późnej nocy..

Wystawa Robót Terminatorskich..

W dniu uroczystego obchodu odbyło się również o godz. 11 otwarcie wystawy robót terminatorskich, urządzonej staraniem cechu-jubilata.. Wystawę rozlokowano w obszernej hali Pawilonu Handlowego na terenie Targów Poznańskich, a bierze w niej udział przeszło 200 uczni i uczenic.. Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Związku Związków Cechowych, p. Miklaszewski, poczem oficjalnie przez przecięcie wstęgi otworzył wystawę cechmistrz Wolnego Cechu Kraw. p. Drabętowicz. Całość budziła wielkie zainteresowanie, bowiem młodzi adepci i adeplki mieli nielada okazję popisania się we wszystkich jej etapach. Cech w zrozumieniu doniosłości tej wystawy i dla zachęty młodzieży krawieckiej, wyasygnował przy poparciu obywatelstwa około 1000 złotych na nagrody.

Wystawa była bardzo pilnie zwiedzana tak przez mistrzów — a między nimi był mistrz nad mistrze, sławny ongiś w Berlinie, a dziś będący radcą miejskim w Poznaniu czeigodny p. Berkan — jako też przez uczni.

Na honorowym miejscu wystawiono księgi historyczne, przywileje królewskie, dalej świeczniki, puahary i kubki cynowe..

Jedna uwaga nasuwała się żywiolowo. Była wyłożona literatura perjodyczna krawiecka. Widzieliśmy niemieckie, francuskie i angielskie, a z polskich tylko „Paryski przegląd mód“, „Przegląd mód“ i „Przegląd Krawiecki“. Czyżby tak uboga wyglądała perjodyczna literatura zawodowa krawiecka?

Wspomnieć należy z wielkiem zadowoleniem, że wystawił również najnowsze swe dzieło p. tyt.: „Szkoła kroju“ — dzieło zawodowe — kol. Konieczny z Warszawy.

Prasa reprezentowana była przez redakcje: „Dziennika Poznańskiego“, „Kurjera Poznańskiego“, „Dziennika Bydgoskiego“, „Nowego Kurjera“, „Przeglądu Krawieckiego“, „Przeglądu Stolarskiego“, „Powszechnej Gazety Fryzjerskiej“ i „Ilustr. Kurjera Codziennego“.

Sejmik krawiectwa polskiego w Poznaniu.

Na drugi dzień uroczystości krawieckich przypadł doroczny walny Zjazd Zw. Cechów Krawieckich na Rzplitę Polską. W obecności przeszło 150 delegatów zagal obrady prezes Związku kol. Trawiński, witając przedstawicieli władz i prasy. Do prezydjum Zjazdu powołano: kol. Trawińskiego na przewodniczącego, kol. Latanowicza na sekretarza, na ławników zaś kol.: Czapińskiego (Warszawa), Sikorę (Nowy Sącz), Sołtysa (Lwów), Jagielskiego (Łódź), Grossera (Białystok), Laskowskiego (Grudziądz), Pęllinowskiego (Toruń), Drabętowicza (Poznań), Małolepszy (Mysłowice), Smugę (Częstochowa), Miklaszewskiego (Kostrzyn) i radcę Berkana.

— Po złożeniu życzeń przez prezesa Zjednoczenia Zw. Cechów p. l. Miklaszewskiego, sekretarz Związku, p. Nowak, złożył sprawozdanie z pracy całorocznej Zarządu Związku.

Bilans rocznej pracy.

Pracę rozpoczął Zarząd Walnem Zebraniem, odbytem w dniu 11 lipca 1926 r. Do Zarządu wybrano następujących kolegów: Trawiński Andrzej — prezes; Ludwiczak Ignacy — zastępa; Nowak Antoni — sekretarz; Kapeczyński Kazimierz — skarbnik; Drabętowicz Franciszek; Latoszewski Wincenty; Malecha Józef z Ostrowa; Matuszewski Aleks z Wrześni i Skiba Józef z Gostynia. Krótko po Walnem Zebraniu kooptowano do Zarządu jeszcze 3-eh członków i to kol. Gąsiorowską Aniele, Krajnę Kazimierzę i Latanowicza Józefa.

Zarząd rozpoczął pracę swą nad zorganizowaniem do Związku wszystkich cechów krawieckich w Województwie Poznańskim. Praca to była nielatwa, zwłaszcza skutkiem ogromnej obojętności cechów samych. Zarząd odwiedził cały szereg cechów, wysłał cyrkularze i zachęty celem wstąpienia, oraz dbał o wytworzenie spoiowości i tężyzny w zawodzie. Chcąc ułatwić Zarządowi pracę podzielono Wielkopolskę na 7 okręgów, zwołano zjazdy okręgowe i wybrano Zarządy, nadto opracowano regulamin dla okręgów. Wszystkie usiłowania Zarządu razem nie dały niestety należytego rezultatu.

Na ogólną liczbę 51 cechów krawieckich Wielkopolski, należy do Związku zaledwie 14 cechów z 637 członkami.

Zebrań Zarządu odbyło się 19, w tem 3 z zamiejscowymi kolegami.

Korespondencji załatwiono 633.

Dnia 3 września odbyło się wspólne zebranie Zarządu Związku oraz Wolnego Cechu Krawieckiego i Przymusowego Cechu Krawiectwa Damskiego w Poznaniu, celem zastanowienia się nad zmianami w Ustawie Rzemieślniczej.

Chcąc zainteresować Cechy sprawami Związku oraz najżywniejszymi sprawami zawodowymi i organizacyjnymi, zwołano 3 Zjazdy Cechmistrzów przy bardzo licznych udziałach uczestników i to w dniach 19 września, 3 października 1926 r. i 30 stycznia r. b. Na zjazdach tych omawiano najważniejsze zagadnienia związane z życiem krawiectwa i tak np. sprawę dostaw do władz, sprawę kierowania cechów, sprawy związkowe, sprawy ustawy przemysłowej, Banku dla Rzemieślników, sprawę cennika oraz sprawę organu naszego. Ze zjazdów tych odnieśli uczestnicy najlepsze wrażenia a przyczynią się one zapewne i nieco do zmiany stosunków w zawodzie i w organizacjach naszych.

Pozatem wysłano delegata na 325-letni jubileusz Cechu krawieckiego w Wieleniu, na Zjazd Okręgowy do Łodzi, oraz złożono z okazji 30-lecia prezesury kolegi Balcarka w Ostrzeszowie osobiste życzenia. W powyższych 3-ach uroczystościach brał udział kol. K. Krajna.

Na zjeździe prezesów w Poznaniu, odbytym w dniu 30 stycznia r. b. utworzono 7 okręgów i to: I. Poznań obejmujący powiaty: Poznań, Grodzisk, Środa i Nowy Tomyśl oraz miasta: Kórnik, Sęszew, Buk i Kostrzyn. Zjazd okręgowy odbył się w Poznaniu w dniu 27 lutego r. b. Prezesem Okręgu jest kolega Walenty Nowakowski, który odwiedził Cech w Sęszewie i przygarnął go do Związku.

Okręg II. składa się z powiatów: Jarocin, Śrem, Koźmin, Krotoszyn, Pleszew i Września. Zjazd odbył się w Jarocinie w dniu 13 lutego r. b. Prezesem Okręgu jest kol. Krukowski z Jarocina.

Okręg III. powiaty: Ostrów, Ostrzeszów, Odolanów i Kępno. Zjazd odbył się w Ostrowie w dniu 20 lutego. Prezesem Okręgu jest kolega Malecha z Ostrowa.

Okręg IV. powiaty: Leszno, Kościan, Rawicz, Gostyń, Śmigiel i Wolsztyn. Zjazd odbył się w Lesznie dnia 27 lutego. Prezesem Okręgu jest kol. Steinert w Lesznie.

Okręg V. powiaty: Szamotuły, Chodzież, Czarnków, Wieleni, Międzychód, Sieraków oraz miasta Pniewy, Ujście, Szamocin, Margonin i Ryczywół. Zjazd odbył się 20 lutego w Szamotułach. Zarządu jednak nie zdołano jeszcze ukonstytuować.

Okręg VI. powiaty: Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin, Żnin i miasta Koronowo, Łobżenica i Nakło. Zebranie odbyło się dnia 5 lutego w Bydgoszczy. Prezesem wybrano kol. Zielińskiego z Bydgoszczy.

Okręg VII. powiaty: Inowrocław, Strzelno, Mogilno, Wągrowiec, Gniezno i Witkowo. Zjazd odbył się w Inowrocławiu dnia 6 marca. Referat wygłosił prezes kol. Trawiński. Prezesem Okręgu jest kol. Rogalski z Inowrocławia.

Na zjazdach powyższych referowali koledzy: K. Krajna, Gąsiorowska, Drabętowicz, Latanowicz, Latoszewski oraz prezes Trawiński.

Zarząd Związku roztaczał poważną i szeroką opiekę nad dokształcaniem przyszłego pokolenia. Posiada koncesję na prowadzenie Szkoły Dokształcającej dla młodzieży rzemieślniczej żeńskiej w Poznaniu. Lekcji udziela tamże 9 sił nauczycielskich przy frekwencji 400 uczennic. Zarząd szkoły tworzą kol.: Gąsiorowska, Janaszkiewiczówna i Bąkowski, z których pierwsza jest delegattem Zarządu. W szkole usunie to dużo niedomagani, opracowano regulamin szkolny i dla

Zarządu zatwierdzony przez Kuratorjum. Szkołę subwencjonuje Ministerstwo Wyznań i Oświaty w Warszawie.

Dalszą troską Zarządu była sprawa „Przeglądu Krawieckiego“, który wydaje obecnie ze znacznym nakładem firma „PAR“. Pod kierownictwem redaktora kol. Krajny wydawany jest „Przegląd“ w znacznie powiększonej formie, przy daleko bogatszej treści. Wartość pisma zyskała na tem ogromnie. Jako organ Związku zdobywa sobie coraz to liczniejsze zastępy nowych zwolenników. Pozatem winni koledzy poczuwać się do obowiązku i wpływać na dostawców swych celem zasilenia „Przeglądu“ ogłoszeniami. Przy takiej pomocy przyrzekło wydawnictwo pismo znacznie ulepszyć przez wydawanie barwniejszych żurnali i wzorów kroju naturalnej wielkości.

Zarząd Związku czynił również starania o pozyskanie prac rządowych dla Związku. Stwierdzić należy, że przy pomocy Zarządu Związku Związków Cechowych, którego Związek nasz jest członkiem, udało nam się uzyskać porozumienie w sprawie dostaw mobilizacyjnych.

Walnym zadaniem na czas najbliższy będzie sprawa rozszerzenia sieci organizacyjnej na resztę Polski. Pomorze zorganizowało się już odrębnie, województwo łódzkie rozpoczyna organizowanie pod Zarządem Głównego Zarządu w Poznaniu. Tak wygląda w głównych zarysach sprawozdanie Zarządu. Zdziałał on nie wiele, lecz przy tak nikłych i szczupłych dochodach więcej zdziałać nie mógł. Najaktualniejszą obecnie jest sprawa utworzenia stałego Sekretariatu, który wszystkie kwestje związkowe oraz zawodowe mógłby śledzić i wprowadzać w życie to, czego powinność wymaga.

Sprawozdanie kasowe i dyskusja.

Z kolei złożył sprawozdanie cechowe skarbnik Związku p. Kapeczyński z którego wynikało, iż rozchody Związku, dzięki dużej ofiarności członków Zarządu wyniosły w roku sprawozdawczym tylko 454 zł. Na wniosek Komisji Rewizyjnej, w imieniu której przemawiał p. Kozanecki, Zjazd uchwalił, po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji pokwitowanie. W dyskusji zabierali głos pp. Kaźm. Krajna, Matuszewski (Kościan), Steinert (Leszno), Chudziński (Ostrów), Stankiewicz (Kraków), Szczepański (Inowrocław), Bak (Szamotuły), Pętkinowski (Toruń), Lewandowski (Bydgoszcz), Miklaszewski (Kostrzyn), Bartkiewicz, Nowak i Roszak z Poznania oraz wielu innych.

Ostatecznie po przeszło godzinnej dyskusji przyjęto w tej sprawie wniosek p. Szczepańskiego z Inowrocławia, że składka roczna wynosi na cele związkowe zł. 4,—, uchwałę tę przyjęto jednogłośnie i daj Boże by ona wpłynęła na korzystny rozwój organizacji. W dyskusji zasłużony cechmistrz honorowy p. Miklaszewski szereg przykrych i bolesnych powiedział braci krawieckiej prawd, tembardziej, gdy przedługą dyskutowali nad tem, czy składkowanie na rzecz związku ustalić na 20 gr. miesięcznie. Z wyniku głosowania był bardzo zadowolony ale bracia krawiecka winna zrozumieć, że kto chce mieć z organizacji korzyść i chce, by ona się rozwijała, musi też dokładać pracy głową, a w razie potrzeby i pomocą materjalną.

Na temat obowiązkowej pracy w imię dobrze zrozumianych interesów zawodowych przemawiał też nader gorąco kol. Kaz. Krajna, redaktor „Przeglądu Krawieckiego“.

Szczerze i serdecznie przemówił delegat Krakowa kol. Stankiewicz o spełnianiu obowiązku rzemieślników wobec swych organizacji.

Referat

na temat: „o praktycznem znaczeniu organizacji oraz aktualnych zagadnieniach i potrzebach gospodarczych zawodu krawieckiego“ wypowiedziany nader żywo wygłosił p. red. K.

Zakowski. Referat, wskazujący uwagę, że i dziś stara maksyma — w jedności siła — ma swą słuszość. Na szeregu przykładów, dotyczących ułatwień czy podatkowych czy innych unaoecznił referent nie tylko znaczenie organizacji, ale i korzyści z niej płynące.

Wykładu wysłuchano z rzeczywistym zainteresowaniem; był on jakoby balsamem ukojenia na przemęczone ale i podniecone umysły słuchaczy.

Zmiana ustaw.

Ważnym momentem obrad było przedyskutowanie i przyjęcie statutu. W szerokiej dyskusji, statut został ostatecznie uzupełniony szeregiem poprawek i ostatecznie przyjęty.

Uzupełnienie Zarządu.

Z Zarządu wylosowano kol. Ludwiczaka Ign., Nowaka Ant. Kupeczyńskiego i Skibę z Gostynia. Sprawę kooptacji pozostawiono Zarządowi.

Rezolucje:

Zjazd Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską w dniu 11 lipca 1927 r. uchwała:

1. organizacja jest koniecznym warunkiem dalszego rozwoju dla polskiego rzemiosła;

2. z tego też względu zjazd wzywa wszystkie cechy krawieckie pozostające jeszcze poza ramami związku, do natychmiastowego przystąpienia do Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską;

3. Zjazd poleca zarządowi związku w intensywny sposób kontynuować rozpoczętą pracę jednoczenia cechów krawieckich;

4. zważywszy na konieczność podniesienia poziomu warsztatów rzemieślniczych, co w znacznej mierze można osiągnąć za pośrednictwem silnej organizacji, zjazd wzywa wszystkie zawody rzemieślnicze do współpracy i zgłoszenia akcesu do Zjednoczenia Związków Cechów samodzielnych rzemieślników;

5. zjazd apeluje do wszystkich cechów krawieckich by wszelkie sprawy większej wagi mające miejsce między cechami a czynnikami państwowymi, były załatwiane za pośrednictwem Związku Cechów Krawieckich;

6. zjazd protestuje przeciw uprawianiu przez państwowe warsztaty i państwowych pracowników nielojalnej konkurencji w stosunku do prywatnego rzemiosła;

7. zjazd apeluje do czynników państwowych i samorządowych, by wszelkie dostawy, wchodzące w zakres krawiectwa, były wykonywane przez rzemieślników krawców, na których wykonanie udziela zawsze gwarancji organizacje rzemieślnicze;

8. zjazd wzywa państwowe zakłady umundurowań, by przy planach mobilizacyjnych uwzględniały rzemiosło krawieckie, już dziś omawiając sprawy ilości dostaw i sposobu ich wykonania;

9. zjazd apeluje do kompetentnych czynników, by rzemiosło krawieckie miało możliwość wykonywania dostaw dla wojska, jak i pracowników państwowych, (kolejarzy, służby więziennej, itp.). Z tem samem zwraca się również do samorządów;

PODRĘCZNIK KROJU POD TYTUŁEM „SZKOŁA KROJU“

Dzieło zawodowe z rysunkami i objaśnieniami. zawierające całokształt garderoby męskiej cywilnej, sportowej, wojskowej osób duchownych i liberji.

Opracował i wydał **Aleksander Konieczny**.

Cena zł. 30.—, w oprawie zł. 33 —

KURSY KROJU własnym systemem, również wykonuje zlecenia na mod. le Kursy rozpoczynają się 1 i 15 każdego miesiąca. Przyspieszony kurs każdego czasu.

A. KONIECZNY WARSZAWA, ul. Twarda 5 — 33b
tel. 194-95 tel. 194-95

Mistrz Cechu Warszawskiego i Poznańskiego

10. zjazd apeluje do właściwych czynników by wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa, oddawane rzemiosłu, rozdzielane były proporcjonalnie na poszczególne miejscowości;

11. zjazd apeluje do Stowarzyszeń społecznych; przysposobienia wojskowego, by wszelkie prace z zakresu uniformów były zlecane mistrzom krawieckim;

12. zjazd wyraża Zarządowi za pracę jego swe pełne uznanie. Toż samo dla wydawnictwa i redakcji „Przeglądu Krawieckiego“ oraz zachęca do poparcia pisma przez abonament. Zaleca poprzeć tylko tych dostawców, którzy towary swe w organie Związku polecają.

Po jednogłośnie przyjęciu rezolucji prezes kolega Tra-Twiński zakończył po 6 godzinnych obradach piękną przemową pamiętny zjazd.

Odezwa do wszystkiej czeladzi krawieckiej.

Celem nawwiązania ścisłego kontaktu z sobą oraz dążności do poprawy bytu swego prosimy wszystkich kolegów naszych o podanie adresów swych do sekretarza kol. Wujeckiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 7.

Przyszłe zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. 8. 27. Przybycie członków konieczne. Między innymi także zapisywanie na kurs kroju, który rozpocznie się w najbliższych dniach.

Tow. cech. czeladzi krawieckiej w Poznaniu.

Uzupełnienie.

W numerze zeszytu 7. w artykule „Krótki zarys Wolnego Cechu Krawieckiego w Inowrocławiu“ umieszczony na str. 26, opuściliśmy przez niedopatrzenie ustęp, w którym mowa o tem, że „cechmistrzem jest kolega Kozłowski“. — Za omyłkę bardzo przepraszamy.

Od Redakcji. Dla braku miejsca odkładamy cały szereg artykułów i sprawozdań ze zjazdów do numeru następnego, za co najmocniej przepraszamy.

Największy magazyn ubiorów męskich ST. CZAPIŃSKI, WARSZAWA

Telefon 35-54

ul. Miodowa 4

Telefon 35-54

oraz sprzedaż materiałów na ubrania i dodatków krawieckich po bardzo niskich cenach